

Nazwisko BORUCKA

Imiona ANNA

Pseudonim

Z domu SIWAGLIS

Data urodzenia 28.11.1923 Miejscowość, kraj ŚWIECIANY

Data śmierci 2.9.2010 Miejscowość, kraj LEEDS

Lat życia 86

Adres cmentarza KILLINGBECK

Źródła: Dz. POL 10.9.2010

Zawód NAUCZYCIELKA Tytuły naukowe

Rodzaj wojska Stopień wojskowy

Odznaczenia Ż.E. i SR. K.I., H. SYBIRAKOW

D.P. 10.9.10



ANNA BORUCKA
Z DOMU SZWAGLIS

Urodzona 28 listopada 1923 r. w Święcianach
Wileńskich

Zmarła 2 września 2010 r. w Leeds.

Ukochana Mama i Babcia, Sybiraczka,
jedna z pierwszych nauczycielek Polskiej
Szkóły Sobotniej w Leeds, odznaczona
Srebrnym i Złotym Krzyżem Zasługi i Krzyżem
Zesłańców Sybiru.

Msz św. żałobna zostanie odprawiona
14 września 2010 r. o godz. 09.00
w Polskim Ośrodku Katolickim w Leeds,
po czym odbędzie się pogrzeb na cmentarzu
w Killingbeck.

Zawiadamia pogrążona w smutku
RODZINA



Była szkoła, byli oddani nauczyciele, nauka, figle i kawały sztubackie; nadrabiało się stracony czas. – I były przyjaźnie! Przyjaźnie, które przetrwały zmienne koleje losu każdej z nas.

Ale, zanim żeśmy się „rozbiegły” w różne strony, szłyśmy z Niuską tym samym szlakiem: Teheran, Ahwaz, obóz przejściowy Country Club pod Karachi, Malir – i Valivade, które przez szereg lat „cementowało” nasze uczucia, nasze przyjaźnie. Tu z Niuską przeżywałyśmy emocje zdawania matury, tu przeżywałyśmy tremę przed każdym występem naszego amatorskiego teatryku, tu dzieliłyśmy wiele innych przeżyć.

Stąd Niuska wyjechała do Anglii jako rodzina wojskowa - miała tam dwóch braci – a ja, trochę później, razem z mamą do Afryki: Uganda, Kenia. Pozostały, więc listy.

Spotkałyśmy się w Anglii, u Niuski w Leeds w latach 50-tych. Była już mężatką z dwojgiem dzieci, ale było nam jakoś sztubacko, wesoło, aż mąż Niuski, Wiktor, się dziwował.

Wiem, że była w tym czasie bardzo cenioną nauczycielką w polskiej szkole sobotniej w Leeds, przez długie lata zawsze z sentymentem wspominana przez swoich byłych uczniów. Kiedy w latach 60-tych przeniosłam się z Kenii do Anglii na stałe, spotykałyśmy się przy każdej nadarzającej się okazji tu w Londynie czy w Leeds.

Zawsze trwał kontakt listowny i telefoniczny. Razem przeżywałyśmy rozmaite ewenementy w naszym życiu, często telefonicznie. Tak przeżyłyśmy i te bardzo ważne i bardzo smutne dla nas, jak śmierć jej Wiktora kilka lat temu, i odejście mojego Włodzia tak niedawno. Ale przeważnie te nasze długo trwające rozmowy telefoniczne, czasem nasze „postękiwania”, kończyły się na wesołą nutę, jakimś miłym wspomnieniem naszych wspólnych przeżyć – może nieważnych, ale tyle znaczących. Ale i tego zabrakło...

Janina Mineyko

(Od Red.) – Śp. Anna Borucka neé Szwaligis – 29.XI.1923 – 4-IX-2010.

Niuska

I znowu kalejdoskop wspomnień... Małe, kolorowe kryształki, błyskotliwe, zmienne, trudne do uchwycenia dla oka, aż ułożą się w wyraźne obrazy, sięgające wstecz do tych dawnych, jasnych, opromienionych młodością sztubackich lat.

A więc – Teheran, szkoła, ta sama klasa, te same odczucia świeżo odzyskanej swobody. Tak łatwo wracało się do radości życia, przytłumionej przeżyciami w Rosji. To nic, że mieszkało się w jakichś szalasach (2-gi obóz), tonic, że się miało płaszcz uszyty z koca (co za luksus!), to nic, że było jakoś trochę inaczej niż przedtem; tego nikt nie kwestionował, a chyba najmniej - my, młodzi.

*Wzrost Polaków 2 smdii
Biuletyn Nr 42
Czerwiec 2011*